

# DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) środa dnia 19 września 1934

Nr. 213

## Wspaniałe zwycięstwo Polski Bajan pierwszy, Płonczyński drugi

Wuz po raz drugi w największych zawodach lotniczych Europy załopotana na głównym maszcie flaga polska, po raz drugi hymn narodowy obwieścił zwycięstwo polskiego lotnictwa w najtrudniejszej, najbardziej wyczerpującej i najpopularniejszej imprezie lotniczej.

Wygraliśmy Challenge 1934. Bohaterowie powietrza, ś. p. Żwirko i Wigura, znaleźli godnych następców. Nazwiska Jerzego Bajana i Stanisława Płonczyńskiego oraz ich dzielnych towarzyszy Gustawa Pokrzywki i Stanisława Zientka wpisano wczoraj do wielkiej księgi triumfów osobistej dzielności i cywilizacji zbiorowej człowieka XX wieku. Cała Polska składa hołd sprawności, odwadze i wytrzymałości dzielnych lotników, cała Polska dzieli wraz z nimi triumf. Nie umniejszając zasług naszych zwycięzców trzeba bowiem stwierdzić, że ich sukces jest sukcesem całego społeczeństwa, które ufundowało samoloty turniejowe, sukcesem polskiego przemysłu lotniczego, który je w całości wyprodukował, sukcesem polskich konstruktorów, którzy dali nam najlepsze na świecie, całkowicie oryginalne typy maszyn sportowych, sukcesem Rządu wreszcie, który od maja 1926 przetworzył polskie lotnictwo na siłę, z którą liczyć się musi cała Europa, zarówno pod względem militarnym, jak i sportowym.

Żaden może sport nie ma równie wysokiej wartości wychowawczej, jak lotnictwo. Jest ono przecież najbardziej „zespolowym” ze wszystkich sportów. Na zwycięstwo składają się te wszystkie czynniki, które wymieniliśmy wyżej: konstruktor, wytwórca i lotnik. Zwycięstwo w Challenge 1934 nagradza więc sportowi polskiemu hojnie wszystkie ostatnie niepowodzenia, wykazując, że w najtrudniejszej z dziedzin kroczymy na czele.

Nie można pominąć milczeniem wysokiej sprawności ducha sportowego, wykazanych przez ekipę niemiecką, która lojalnie i wytrwale walczyła z lotnikami polskimi, nie można nie podkreślić z aplauzem pięknego przykładu solidarności i koleżeństwa, jaki dał nam zespół czeski, trzymający się cały czas rzem. Nieliczna drużyna czeskosłowacka wysunęła się na czoło w konkurencji zespołowej: wszystkie aparaty czeskosłowackie ukończyły turniej, zajmując zaszczytne miejsca. Nakoniec należy wyrazić uznanie dla zespołu włoskiego, który, mimo że ścigały go niezwykle i niezasłużone niepowodzenia, nie zrezygnował z placu i do końca prowadził sportową walkę.

Tak się złożyło, że zwycięstwo wczorajsze nastąpiło dokładnie w dwa lata po tragicznej śmierci ś. p. Żwirki i Wigury. 16 września 1932 r. nawałnica roztrzaskała ich RWD 6 pod Cierlickiem, Cieniom tych bohaterów składa dzisiaj cała Polska hołd, a towarzysze-lotnicy stwierdzili czynem, że zostawioną im spuściznę zwycięstwa pomnażać i utwierdzać potrafią.

Za dwa lata Aeroklub Rzeczypospolitej ponownie organizować będzie Challenge, który przesądzi o losach pucharu, ufundowanego przez Francję. Dotychczas dwukrotnie zdobyli go Niemcy i dwukrotnie Polacy. Kto zwycięży w r. 1936 — zdobędzie puchar na własność.

Nie wątpimy, że uczynione będzie wszystko by puchar pozostał w Polsce, by imię polskiego lotnictwa rozstawiło się ostatecznie i bezapelacyjnie po całym świecie.

Warszawa, 16. IX. Jak już obszernie podawaliśmy start do ostatniej z prób Challenge'u, do próby maksymalnej szybkości, odbywał się w kolejności zdobytych poprzednio miejsc. Ostateczna punktacja, ustalona przez komisję sportową w sobotę wieczorem, przedstawiała się następująco:



Kapitan Bajan

1. Bajan RWD9	1855
2. Płonczyński RWD9	1821
3. Seidemann Fi97	1813
4. Ambruz A200	1795
5. Anderle RWD9	1770
6. Passewald BF108	1765
7. Buczyński RWD9	1757
8. Bayer Fi97	1755
9. Dudziński PZL26	1755
10. Żaczek A200	1735
11. Hirth Fi97	1734
12. Osterkamp Fi97	1720
13. Gedgowd PZL26	1719
14. Francke BF108	1715
15. Skrzypiński RWD9	1709
16. Hubrich BF108	1702
17. Francois PS1	1548
18. Junck Fi97	1466
19. Sanzin BA39	1280

Pozostałe samoloty turniejowe bądź odpadły w czasie lotu okrężnego, bądź jeszcze w czasie prób technicznych. Włodarkiewicz zdażył wprawdzie do Warszawy w sobotę przed zamknięciem kontroli na lotnisku, jednak komisja stwierdziła w jego motorze naruszenie zaplombowanych części, wobec czego wyeliminowano go z turnieju. Również i Balcer, lecący na PZL 26 z amerykańskim motorem odpadł, gdyż nie zdołał na czas wyreperować silnika, zawodzącego go raz poraż. Macphersonowi rozbitcie maszyny nie pozwoliło wziąć udziału w zakończeniu turnieju.

\* \* \*

O godz. 15-ej warszawskie lotnisko mokotowskie jest już przepełnione. Co najmniej 80,000 — a może i więcej osób obległo trybuny i wszystkie miejsca stojące. 19 mistrzów konkursowych srebrzy się w słońcu, ustawione w kolejności zdobytych miejsc. Łoża rządu wa zapełniona: widać kilku przedstawicieli Rządu z p. Premierem na czele i szereg wyższych urzędników. Nie brak też dyplomatów, jest literatura, prasa, jednym słowem cała Warszawa i... bardzo dużo „prowincji”, która specjalne pociągi przywiozły na ten wielki dzień do stolicy. Wreszcie, krótko przed go-



szawie, A. Ingermana Berndta, który opisując przyjęcie lotników, przytacza słowa pilota niemieckiego Seidemanna, że *Bajan zasłużył na zwycięstwo*. Wrażenia swe ujął redaktor Berndt w następujących słowach: *Niemieccy lotnicy pokazali, co potrafią, Polska jednak wysunęła się na czoło narodów lotniczych i dlatego szczerze i serdecznie były życzenia ze strony niemieckiej. Nowe Niemcy bez zazdrości uznają każdy wyzysk. W godzinie tej lotnicy niemieccy wspominają pamięć swoich polskich kolegów Żwirki i Wigury, którzy po zwycięstwo w Challenge 1932 r. padli ofiarą tragicznego wypadku.*

## Hołd przedwcześnie zgasłym bohaterom

Mor. Ostrawa (PAT.) Wczoraj, w drugą rocznicę tragicznej śmierci śp. Żwirki i Wigury, odbyła się w Cierlicku na Śląsku czeskosłowackim wielka uroczystość ku uczczeniu ich pamięci przez ludność polską w Czechosłowacji. W uroczystości wzięło udział około 10.000 ludzi z całego Śląska czeskiego i polskiego. Po mszy polowej przed kościołkiem wy-

głosił okolicznościowe przemówienie prezes komitetu budowy pomnika Żwirki i Wigury, dr. Wolf, imieniem rządu RP. konsul gen. Malhomme oraz imieniem morawsko-śląskiego Aeroklubu gen. Stipa. Chór związku młodzieży polskiej w Czechosłowacji wykonał kilka pieśni. Następnie uformował się pochód, który podążył na miejsce tragicznej śmierci bohaterów lotników, gdzie w milczeniu składano wieńce. Uroczystość miała charakter potężnej manifestacji na cześć bohaterów lotników.

## Lot Hausnera przez Atlantyk

Wczoraj nadeszła depesza z Pittsburga w Stanach Zjednoczonych, że lotnik polski, który swego czasu z powodu wypadku nie zdołał ukończyć lotu przez Atlantyk, postanowił wystartować z Detroit w niedzielę, 16 b. m. wieczorem do lotu przez Atlantyk do Warszawy.

Dotychczas brak wiadomości czy Hausner istotnie wystartował.

# „Raczej wystąpić z Ligi, niż poddać się“

## Deklaracja min. Becka sensacją dnia

Londya. (PAT) Korespondent genewski „Daily Express“ w sensacyjnej formie pod nagłówkiem „Polska raczej gotowa usunąć się z Ligi, aniżeli poddać się“ twierdzi, że od jednego z b. ministrów polskich, który jest obecnie w Genewie i zajmuje wybitne stanowisko kierownicze, otrzymał następujące oświadczenie:

„My, Polacy, raczej usuniemy się z Ligi Narodów, aniżeli powrócimy do jednostronnego systemu kontroli Ligi, któremu wczoraj przeciwił się. Trwamy przy swoim. Jest to fakt dokonany i gotowi jesteśmy ponieść wszelkie konsekwencje, jakieby wynikły. Korespondencja, jaką Liga w przyszłości wystosuje do nas w sprawie mniejszości, zostanie odesłana spowrotem nieotworzona. 12 lat czekaliśmy, aby się uwolnić od tej kontroli Ligi. Traktaty mniejszościowe zostały nam wbrew naszej woli narzucone w okresie, gdy walczyliśmy o nasz byt, obecnie nadeszła chwila, w której musimy okazać światu, że nie będziemy więcej tolerowali obcego mieszanina się do naszych spraw. Sytuacja mniejszości nie będzie gorsza. Są one chronione przez polską konstytucję“.

Korespondent dodaje od siebie, że stanowisko polskie wywołało poważny kłopot w łonie wielkich mocarstw, które mimo swego dumnego języka, są bardzo przestraszone groźbą Polski ustąpienia z Ligi. Korespondent twierdzi, że w czasie śniadania u Simona, w którym brał udział Barthou i Beck, polski minister spraw zagranicznych, aczkolwiek w grzecznej formie, ale stanowczo odmówił cofnięcia się, choćby o jeden cal z pozycji, którą zajął. Wszyscy — zdaniem korespondenta — oczekują, że wielkie mocarstwa ustąpią przed żądaniem Polski.

## ŻYDZI PRZECIW DEKLARACJI MIN. BECKA.

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Genewy: Przewodniczący komitetu delegacji żydowskiej i komitetu wykonawczego światowego kongresu żydowskiego w deklaracji, dotyczącej przemówienia min. Becka, oświadczył m. in:

Stwierdzamy z zadowoleniem, że obecny rząd polski zwalcza wszelkie tendencje antysemickie i uważa utrzymanie równości praw wszystkich mniejszości za jedną z zasad

swjej polityki. Traktaty mniejszościowe zostały stworzone jednak nie dla odpowiadania takiej lub innej polityce rządowej, ale dla wprowadzenia systemu ochrony mniejszości we wszystkich krajach, które przyjęły k'auzule mniejszościowe. Jakakolwiek byłaby więc decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie propozycji polskiej generalizacji systemu ochrony mniejszości, jest oczywiste że żydzi na całym świecie powinni się wypowiedzieć za utrzymaniem i analogicznym poszanowaniem międzynarodowego systemu ochrony mniejszości, ustanowionego przez traktaty pokojowe.

## POGRÓŻKI KRZYKACZY.

Paryż (Tel. wł.) „Republique“ ogłasza w niezwykle ostrej formie utrzymanie ostrzeżenia pod adresem Polski, w którym grozi sankcjami (?) na wypadek, jeżeli Warszawa nie zmieni obranego ostatnio kursu. Jako pier-

wszą sankcję, jakaby Francja mogła przeciwko Polsce zastosować, wymienia dziennik odesłanie 500.000 polskich robotników, zatrudnionych we Francji, którzy i tak, zdaniem „Republique“ nie przynoszą Francji żadnego pożytku sic!), ponieważ wszystkie swe oszczędności wysyłają do domu.

Jako dalszy środek wymienia pismo wypowiedzenie francusko-polskiego traktatu handlowego i udowodnienie, że Francja wcale nie potrzebuje węgla polskiego. (K.)

## Rada Ligi rozpatrzy deklarację Polski

Geneva (Iskra): Genewa zdaje sobie dziś sprawę, że Rząd Polski składając przez usta ministra J. Becka deklarację w sprawie traktatu o ochronie mniejszości nie wykonywał manewru taktycznego, lecz dał wyraz niezmiennej i ostatecznej decyzji.

Z największym naciskiem trzeba napiętnować podejrzenia i stanowczo zaprzeczyszowym wiadomościom części prasy zagranicznej z prasą francuską na czele, jakoby deklaracja polska miała jakikolwiek związek z pertraktacjami genewskimi, dotyczącymi wstąpienia Z. S. R. R. do Ligi Narodów. Wiadomości te są świadomie kłamliwe i źródło swe mają w dowolnych kombinacjach i własnych interesach pewnych organów prasy. Do tej samej kategorii zaliczamy głos polskiego organu P. P. S., insynuującego współpracę dyplomacji polskiej z Niemcami w związku ze znaną deklaracją z dn. 13 b. m.

Z sekretariatu Ligi Narodów dochodzi nas wiadomość, iż deklaracja min. Becka ma być jako akt, dotyczący procedury, rozpatrywana na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ligi Narodów, jako jedynej instytucji kompetentnej dla spraw proceduralnych. Pewne koła sekretariatu Ligi i niektórzy członkowie Rady uważają bowiem, iż zapowiedź ministra Becka o uchyleniu się Rządu polskiego od współpracy z organami kontroli ochrony mniejszości narodowych należy rozumieć jako wypowiedzenie procedury, a nie zakwestjonowanie norm prawnotraktatowych.

# ZSRR. Wstąpił do Ligi Narodów

Geneva. (Pat) Po pomyślnem zakończeniu w ciągu piątkowego wieczora rokowań w sprawie tekstu zaproszenia ZSRR, do Ligi Narodów, delegacja francuska przedstawiła w sobotę przedpołudniem delegacjom innych państw zaproszenie do podpisu, poczem zostało ono przesłane komisarzowi Litwinowi.

Delegacje krajów skandynawskich i Finlandji wystosowały do ZSRR osobne zaproszenie, którego tekst jest odmienny od zaproszenia ogólnego.

Geneva. (Pat) Definitywny tekst odpowiedzi sowieckiej na zaproszenie do przystąpienia do Ligi Narodów nadszedł do Genewy w sobotę o godz. 7-mej wieczorem. Rada Ligi Narodów zebrała się zaraz potem na tajnym posiedzeniu, które trwało przeszło godzinę. O posiedzeniu tem został wydany następujący oficjalny komunikat:

Rada Ligi Narodów zebrała się dziś wieczorem na poufnym posiedzeniu w obecności przewodniczącego Zgromadzenia Sand'era. Przewodniczący zakomunikował przewodniczącemu Rady dwa dokumenty, które ten przedstawił Radzie:

1. zaproszenie wystosowane przez pewną ilość delegacji na Zgromadzenie, wzywające Z. S. R. R. do przystąpienia do Ligi Narodów.

2. odpowiedź rządu Z. S. R. R. na to zaproszenie, wyrażające życzenie rządu sowieckiego zostania członkiem Ligi Narodów.

Po przestudjowaniu tych dokumentów Rada ustaliła jednomyślnie, przy powstrzymaniu się od głosu Argentyny, Panamy i Portugalji, następującą rezolucję:

„Rada, zapoznawszy się z listem z 15 września 1934 r., wystosowanym do przewodniczącego Zgromadzenia przez Z. S. R. R. w sprawie wstąpienia tego państwa do Ligi Narodów, de sygnuje na podstawie uprawnień, przysługujących z art. 4 paktu Ligi ZSRR, na stałego członka Rady od chwili ogłoszenia przez Zgromadzenie przyjęcia Z. S. R. R. do Ligi Narodów i zaleca Zgromadzeniu aprobowanie tej decyzji“.

W uzupełnieniu tego komunikatu należy zaznaczyć, że z pośród trzech członków, powstrzymujących się od głosu, tylko jeden przemawiał mianowicie delegat Portugalji, który oświadczył, że delegacja portugalska będzie na zgromadzeniu głosowała przeciw przyjęciu Z. S. R. R. do Ligi.

# Po raz pierwszy bandera polska opłynie świat dokoła

## Uroczyste pożegnanie „Daru Pomorza”

Gdynia. (Pat) Wczoraj odbyło się uroczyste pożegnanie statku szkolnego „Dar Pomorza”, który wyruszył w podróż naokoło świata przez Kopenhagę, Haiti, kanał Panamski, Honolulu, Japonię, Chiny, Singapur, południową Afrykę, Azory. Uroczystość rozpoczęła się wkrótce po godz. 9-tej przemówieniem dyrektora szkoły morskiej komandora Mohuczego który w serdecznych słowach żegnał uczniów i życzył im szczęśliwej drogi.

O godz. 9,5 zaczęli przybywać na nabrzeże przed dworcem morskim, przy którym był przycumowany „Dar Pomorza” przedstawiciele władz centralnych z podsekretarzem stanu p. Fr. Doleżalem, towarzyszący panu ministrowi Rajchmanowi komisarz rządu m. Gdyni Sokół, komisarz gen. R. P. w Gdańsku, Papee, admirałowie Świrski i Unrug i w. j. O godz. 9,55 przybył p. minister przemysłu i handlu H. Floyar-Rajchman z małżonką, powitany u trapu przez dyr. kom. Mohuczego. Po przywitaniu się z obecnymi przedstawicielami władz p. minister odebrał na pokładzie statku raport od kapitana „Daru Pomorza” Maciejewicza poczem przeszedł przed frontem uczniów.

O godz. 10 rozpoczęło się na pokładzie „Daru Pomorza” nabożeństwo.

Po kościele w mocnych i serdecznych słowach prze-

mówił p. minister Rajchman podkreślając że podróż w którą rusza „Dar Pomorza” będzie w dziejach bandery polskiej pierwszą podróżą morską dokoła świata. P. minister zakończył okrzykiem na cześć P. Pezydenta i p. Marszałka Piłsudskiego.

Następnie zostały wysłane depeze hołdownicze do p. Prezydenta Rz. i p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godzinie 11,35 „Dar Pomorza” przy dźwiękach marsza „Pierwszej Brygady” ruszył w drogę, żegnany owacyjnie przez zebraną publiczność. Wychodzącemu z portu statkowi szkolnemu towarzyszył okręt wojenny orp. „Kujawiak”, trzy krążące hydroplany które zrzuciły na pokład „Daru Pomorza” życzenia szczęśliwej drogi, oraz szereg statków spacerowych i jachtów. Wszystkie statki handlowe różnych narodowości żegnały statek wielką galą flagową.

P. minister Floyar-Rajchman z najbliższem otoczeniem na motorówce wyszedł z portu aby w morzu pożegnać statek. Po przejściu wyjściowej do portu gdyńskiego boji, motorówka p. ministra przeszła po lewej burcie statku, na której byli ustawieni oficerowie i uczniowie, odjeżdżającego w daleką podróż, którzy owacyjnie pożegnali swego ministra.

Załoga statku szkolnego „Dar Pomorza” składa się ze 106 osób, w tem kapitan, 5 oficerów i 61 uczniów.

## Kopiec Krakusa

Prace około zbadania kopca Krakusa pod Krakowem, znajdującego się po prawej stronie Wisły, postępują naprzód. Mają one na celu ustalenie przyczyny usypania słynnego kopca — w związku z jego powstaniem bowiem, wiąże się w czasie wojennym służył jako punkt obserwacyjny, a także, że przez rozpalenie na nim ognia dawano sygnały okolicy, w której prócz słynnego kopca jest jeszcze kilkadziesiąt innych.

Hipoteza, mająca największe szanse prawdopodobieństwa przewiduje, iż kopiec Krakusa jest prastarą mogiłą. Czy jest słuszna, wykaże zbadanie wnętrza kopca. Zadania tego podjęła się Polska Akademia Umiejętności, zdając sobie sprawę z tego, że wyniki badań kopca będą miały pierwszorzędne znaczenie dla nauki. Badania dadzą odpowiedź nie tylko na pytanie, czy kopiec jest mogiłą, ale również wyjaśnią drugą zagadkę: jeżeli jest, to czyja: czy jakiegoś wodza Wikingów, czy też Słowianina? Według jednych uczonych Krak czyli Krakus był Słowianinem, według innych zaś Germaninem, przybyłym ze Skandynawji.

Do tej różnicy zdań przyczynił się ten fakt, że słowo Krak, oznaczające kruka, spotyka się zarówno w językach słowiańskich, jak i germańskich. Źródłostów „krak” spotykamy w nazwach dawnych Wikingów.

Prace rozpoczęte w lipcu wydały następujące jak dotąd owoce: U szczytu kopca znaleziono czaszkę dorosłego człowieka, a pozatem kilkanaście monet z czasów króla Olbrachta. Ostatnio natrafili robotnicy zatrudnieni przy rozkopywaniu części kopca na większą ilość drzewa w postaci zbutwiałych i zwęglonych belek i desek. Drzewo to może być pozostałością z ognisk, które zwykle palono na wzniesieniach, a może też być pozostałością jakiejś budowli. Roboty u stóp kopca doprowadziły do stwierdzenia, że kopiec usypany został na przestrzeni pokrytej warstwą piasku grubości kilkudziesięciu centymetrów. Znalezienie skorupy wskazuje, że kopiec służył był po kulturze łuczyciel, w okresie około 500 roku przed Narodzeniem Chr. Odkrycie to stanowi jedną z najważniejszych zdobyczy dotychczasowych prac.

## Przed nominacją nowych wojewodów

Warszawa (Tel. wł.) W kołach politycznych uchodzi za rzecz zupełnie pewną, że stanowisko wojewody białostockiego obejmie obecny dowódca O. K. Toruń gen. Paślowski. Co do obsadzenia wakującego stanowiska wojewody poznańskiego, to jak nas in-

formują, decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Niemniej jednak jako najpoważniejszego kandydata na stanowisko to wymieniają płk. Bociańskiego.

## Piękny dar francuskiego Czerwonego Krzyża

Polski Czerwony Krzyż komunikuje:

Francuski Czerwony Krzyż zawiadomił władze naczelne Polskiego Czerwonego Krzyża że w związku z byciem w Polsce swego prezesa markiza de Lilliers zafiarował zmotoryzowaną kolumnę dezynfekcyjno-kąpielową która będzie użyta w akcji profilaktyki przed chorobami epidemicznymi na terenach nawiedzonych klęską powodzi.

Kolumna ta, jak podaje Francuski Czerwony Krzyż stanowi najwyższy typ tego rodzaju sprzętu nieznanego jeszcze w Polsce i wyposażony jest w nowoczesne urządzenia sanitarne: natryski, kocioł parowy, komory dezynfekcyjne aparaty do dezynfekcji chloro-pikrynowej i dezynfekcji formalinowej mieszkań i t. p.

Łączna wartość tej kolumny wynosi sumę około 110 tys. franków francuskich.

Należy radmienić że prezes F. C. K. będąc podczas swego pobytu w Warszawie zadeklarował sprzęt potrzebny dla prowadzenia sanitarnej akcji wśród ludności okolic dotkniętych powodzią na sumę 50 tys. fr. Obecnie jak wynika z doniesień Franc. Czerw. Krzyża dar ten został znacznie podwyższony

## Bezcenne klejnoty w schowku „Morrocastle”

Nowy Jork (Tel. wł.) Jak donoszą znalezione w kasie żelaznej kasjera parowca „Morrocastle” bezcennej wartości perły i diamenty, przechowywane na polecenie pewnej pasażerki, która została wyratowana.

Panuje przekonanie, że klejnoty te przeznaczone były dla uciekinierów politycznych z Kuby, przebywających w Nowym Jorku.

(Hm.)

## Francja uspokaja Japonię

Tokio (PAT.) Ambasador francuski w Tokio, Pila, w rozmowie z ministrem spraw zagr. Hirota przedstawił w ogólnych zarysach projekt paktu wschodniego oraz omówił błędne komentarze na temat tego paktu prasy zagranicznej, wreszcie poruszył sprawę stosunków francusko-sowieckich. W odpowiedzi minister Hirota oświadczył, iż rozumie doskonale motywy polityki francuskiej i nigdy nie podejrzewał Francji, że pragnie ona stwarzać trudności dla Japonji, pozatem obaj mężowie stanu w sposób serdeczny omówiły zagadnienie zbrojeń morskich.

## Troje dzieci splonęło

L w ó w (PAT.) W miejscowości Lubycza Królewska pow. Rawa Ruska, wybuchła w domu Chaima Federa beczka z benzyną. Ogień ogarnął tak szybko zabudowania, że nie można było uratować śpiących tam dzieci. Ofiarą ognia padło troje dzieci Federów w wieku 3, 5 i 7 lat. Feder i jego żona odnieśli rany i zostali odwiezieni w stanie groźnym do szpitala. Ogień przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania i zniszczył 14 gospodarstw. Straty są bardzo wielkie.

## Słynny meczet „Haghia Sophia” grozi runięciem

Słynny meczet konstantynopolitański „Haghia Sophia” — Świętej Zofji — grozi od dłuższego czasu zawaleniem. Rysy w murach i fundamencie zwiększyły się ostatnio bardzo poważnie, tak, że jest mało nadziei uratowania zabytku tego przed zupełnym zniszczeniem. Zarysowanie ścian nastąpiło wówczas, gdy przystąpiono do rozbiórki przyległego do meczetu dawniejszego tureckiego gmachu sądowego, strawionego przed kilku laty przez pożar. Podczas wynoszenia gruzów i rozbiórki murów, obniżyła się nagle wśród poważnych wstrząsów podłoga meczetu. Jednocześnie zawalił się sufit sadu. Robotnicy wśród strasznego popłochu uciekali z meczetu, sądząc, że za chwilę runie cała kopuła. Wszelkie roboty przy rozbiórce gmachu sądowego zostały natychmiast wstrzymane. Rysy, jakie wytworzyły się w podłodze i ścianach meczetu zostaną wypełnione cementem. Czy te ostrożności wystarczą, wykaże przyszłość. Kościół „Świętej Zofji” został zbudowany za panowania Justynjana I w 537 r. Dopiero w 1543 r. przerobiono go na meczet. W ostatnich latach pozwolono zwiedzać meczet europejskim badaczom.

Dlatego też mahometanie wierzą, że meczet ich rozpada się głównie z tej przyczyny, że zbyt wielu niewiernych ma wolny dostęp do niego. Zapominają jednakże o tem, że meczet ich powstał z chrześcijańskiego kościoła.



BAJAN CZY PLONCZYŃSKI  
Małeńka Zosia też interesowała się przebiegiem bohaterkiego lotu.

# Kiedy kobiety są najpiękniejsze?

## Opinia znanego pisarza francuskiego Pawła Reboux

Znakomity pisarz francuski Paul Reboux przeprowadził wywiad na temat: „kiedy kobiety są najpiękniejsze?”.

Na pytanie to otrzymał szereg interesujących odpowiedzi. Pewien młodzieniec poglądy swój na tę sprawę wyraził w sposób następujący: „Kobiety są najpiękniejsze w lecie. W zimie są zakryte najrozmaitszymi płaszczami, futrami, które zniekształcają ich sylwetkę. Śniegowce powiększają ich stopy i zniekształcają chód. A zresztą w jaki sposób wtenczas możemy osądzić piękność? Prawie się ich w zimie nie widzi. Czasem tylko pobiegają na wizytki, a pozatem siedzą w pokoju, przy piecu.

Nagle wspomnienie jakieś rozjaśniło jego twarz.

Jedno tylko. Sporty zimowe. Kobiety, które kochają kontrast białego śniegu i błękitnego nieba, które uprawiają łyżwiarstwo, narciarstwo, czy saneczkowanie, posiadają urok, niezwykle pociągający, gdy nadbiegają w tych olbrzymich butach sportowych i kolorowych swetrach. To nadaje im jakiś specjalny urok.

Po chwili podjął jednak:

— Ale w lecie z większą pewnością kobiety są więcej przyciągające, gdy lekkie stroje nie przeszkadzają ich kształtom, gdy tak pięknie rysują się ich sylwetki. Nie można o tem zapomnieć, że lato jest sezonem kąpielii słonecznych i morskich. Któż mógłby zamykać oczy na piękność kobiet w lecie, widząc, jak opalają się one na słońcu w kostjumach plażowych, albo jak przechadzają się nad brzegami. Tak proszę pana, kobiety są najpiękniejsze w lecie. Należę do młodej generacji. Nie lubię trudności ani hi-

pokryzji. Dlatego najwięcej kocham lato, sezon swobodnej nagości.

Mężczyzna starszy na to samo pytanie odpowiadał słynemu literatowi zupełnie inaczej:

— Jak można twierdzić, że kobiety są najpiękniejsze wtedy, gdy widzi się wciąż ich nagość na plażach, gdzie przypiekają się od słońca, błyszczące od tłuszczów najrozmaitszych, jak drób przed włożeniem na rożen. Razi to poprostu wzrok. Są one zupełnie bezwstydne. Leżąc w silnych promieniach słońca i nie pozwalając na to, by jakkolwiek cież przydawał wdzięku tym ciałom, spalonym na nieprawdopodobny kolor, ze skórą, która nieraz schodzi całymi płatami, odsłaniając krwiste oparzenia. Niemniej nie są one piękniejsze w lecie, spędzonym w mieście, gdyż widać wtedy na ich twarzach upał, chociaż wciąż pudrują nosy.

I zaczął entuzjasmować się zimą.

— Zima to jest sezon dla kobiet, najlepszy okres, gdy zamiast wystawiać się bezwstydnie na spojrzenia wszystkich, mają one wdzięk kwiatów jeszcze nie rozwiniętych z pączków. Trzeba je dopiero odgadywać. Jest to o wiele przyjemniejsze, niż skonstatować za jednym rzutem oka, jak są zbudowane od stóp do głów. Ruchy ich ciał pod starannym okryciem są o wiele wdzięczniejsze, niż ruchy, gdy są w kostjumie kąpielowym. Policzki ich są zaróżowione od mrozu, a nie przypalone, jak na głasze. W zimie zużywają mniej kosmetyków, przez co twarze ich mają wygląd naturalniejszy. Pod każdym względem zima jest sezonem sprzyjającym więcej, daleko więcej piękności kobiecej, niż lato.

alkohol nie zastąpi obecności człowieka.

Jednakże Morrzzini skościł w ręce żandarmów w zeszłym roku. Bornea został sam i odtąd skończyły się dla niego „dobre czasy”. Nie może się schronić do wioski, które go niegdyś ukrywały i żywiły, bo teraz wszędzie pełno żandarmów. Tropiony dniem i nocą, zimą i latem, zmuszony jest kryć się po największych górach i pędzić egzystencję dzikiego zwierza. Jedno mu tylko pozostaje, z czego korzysta od czasu do czasu: przebiera się za żandarma lub za księdza i schodzi aż do Ajaccio, by zaopatrzyć się w żywność i zażyć nieco „swobody”.

Ale na dłuższą metę ten żywot staje się nie do wytrzymania. Od kilku miesięcy Bornea odwiedzał pewnego proboszcza z okolic Levie i zwierzał mu się, że chciałby się poddać. Naturalnie kapłan umacniał go w tem postanowieniu, przedkładając mu, że tak czy owak nie uniknie żandarmów.

Rozbójnik wahał się jeszcze, ale żaloszny ko niec jego „kolegów po fachu”, którzy wszyscy zostali wytepieni, nie mógł zachęcać go do dalszego oporu. Wreszcie przed kilku dniami zgłosił się na posterunek w Levie, obdarty, wycieńczony alkoholem, nędzą i samotnością, bardziej podobny do zwierza, niż do człowieka.

Tak zakończyła się karjera ostatniego rozbójnika korsykańskiego, który od zawodu żandarma przeszedł na drogę występku i zbrodni. Obecnie w celi więziennej w Ajaccio oczekuje sądu.

### Lekkomyślny furman.

W Miedzygórzach w pow. brodzkim woj. lwowskie, zdarzył się wstrząsający wypadek, zakończony śmiercią pięciu osób. Woźnica Grzegorz Oczechowski z Wyżynia, wiozący furmanką ośmiu pasażerów, zamierzał napić konie w pobliskim stawie i w tym celu wjechał do wody. Ponieważ w miejscu tym znajdowała się głębia, wóz wraz zwszystkimi pasażerami zatonął. Tylko trzy osoby zdołano uratować, w tem lekkomyślnego woźnicę Oczechowskiego. Policja arestowała go.

## Zamordowanie proboszcza

L w ó w (PAT.) W nocy z piątku na sobotę zamordowany został w Zimnej Wodzie pod Lwowem proboszcz rzymsko-katolicki ks. kanonik Józef Sadowski. Po północy na plebanję wkroczyło kilku bandytów, którzy dali go księdza trzy strzały rewolwerowe, kładąc go trupem na miejscu. Następnie dokonali rabunku, zabierając około 1000 zł.

## Zarządcy majątku v. Plessa

Katowice. (PAT) Zarządca przymusowy nieruchomości p. von Plessa, inż. Bronisław Kowalski, ustanowił w dniu wczorajszym następujących pełnomocników dla poszczególnych działów administracji: dla dyrekcji kopalni i zakładów ubocznych dypl. inż. Wł. Biernackiego dla dyr. browarów inż. dypl. Adama Ehrenberga, dla dyr. rolnictwa i leśnictwa prezesa Mieczysława Palucha, dla dyr. w Pszczynie — dypl. inż. Zdzisława Uoehra.

## Japońscy marynarze

obrabowali amerykańskich żandarmów.

Mila. (PAT) Gubernator prowincji Pamławan donosi że w pobliżu Balabac sierżant żandarmerji amerykańskiej w towarzystwie dwóch żandarmów filipińskich usiłovali dokonać rewizji na japońskim statku rybackim „Hayun Maru”. Złożona z 24-ch ludzi załoga tego statku stawiała opór, poraniła i obrabowała żandarmów i wyrzuciła ich za pokład. Wszyscy trzej jednak zdołali się uratować. Dwa amerykańskie statki strażnicze otrzymały polecenie udania się w poscig za „Hayun Maru”, który prawdopodobnie starać się będzie dopłynąć do ojczystego portu Takao na Formozie.

# Ostatni rozbójnik korsykański oddał się dobrowolnie w ręce policji

Ajaccio we wrześniu.

Wszystko ma swój kres. Wraz ze schwytaniem bandyty korsykańskiego Franciszka Bornea kończy się epopea, która rozslawiła po świecie „wyspę piękności”, nadając jej piętno grozy i legendy dawnych czasów. Rozpoczęta przed trzema laty gruntowna epuracja Korsyki zbiera teraz swoje owoce.

Franciszek Bornea, były żandarm i szampion kolarski, był ostatnim Mohikaninem tych osławionych rozbójników korsykańskich, których każdy, podróżny, turysta czy tubylec, mógł spotkać nagle na skrzyżowaniu dróg, jak w zamierzonym średniowieczu, i którzy, od czasu wojny zwłaszcza, terroryzowali formalnie całą wyspę. Dziś już oni nie istnieją. Wszyscy wielcy i groźni herszci, tacy jak Bartoli, Caviglioli, Torre, Morrzzini, Spada, zostali wytepieni w ostatnich latach, zastrzeżeni w otwartej walce z żandarmerją lub śleci na gilotynie.

Jakkolwiek nie miał jeszcze nawet 30 lat, Bornea należał do mafii tych najgroźniejszych bandytów Korsyki. Wspólnie z Bartolin „panował” przez długi czas w wiosce Guitera, ściągając bezlitosne haracze od okolicznych właścicieli i przedsiębiorców.

O zuchwałości ich postępowania świadczyć może następujący przykład: koncesjonariusz lasów państwowych p. F. S. otrzymuje od daty 16 czerwca 1930 ultimatum, podpisane przez Bornea i jego współnika Bartoli, który w kilka miesięcy potem został zabity. Ultimatum było tej treści:

Z rozkazu bandytów Bartoli i Bornea wszystkie prace zostają zawieszane aż do czwartku, 19. Począwszy od tej daty będzie można wznowić roboty pod warunkiem wręczenia sumy 20 tys. franków. p. Henrykowi Bartoli z Palneca. W razie odmowy kara śmierci”.

Trzeba było przerwać istotnie roboty leśne. Ponieważ Bartoli i Bornea uzbrojeni od stóp do głów, zjawili się osobiście na miejscu, grożąc robotnikom i majstrom śmiercią. Następnie wywiązała się korespondencja, w której bandyci na pisali do koncesjonariusza m. in. tego rodzaju

list:

„Jest pan odpowiedzialny, gdyby jakieś wozy transportowały drzewo do Marmano. Niech pan nie sądzi, że nie pilnujemy tej sprawy, wprost przeciwnie. Ostrzeżenie dla amatorów, gdyby się panu zachciało wystrychnąć nas na dudków. Prosimy pana nie udawać greka, bo z nami niema żartów”.

Skończyło się na tem, że p. F. S. zapłacił istotnie te 20 tysięcy franków. Otrzymał wówczas nowy list, w którym bandyci naiwnie usprawiedliwiali swój rabunek:

„Trzeba zrozumieć — pisali — że przyszłoby żądać tę sumę nie poto, by panu dokuczyć. Jest to dokuczliwość, przynajmniej, ale musi pan sobie wytłumaczyć, że potrzebujemy na życie, a nie dla robienia oszczędności. Każdy Korsykanin wie, że bandyci nie mogą pracować. (sic). Jak żyć? Nie możemy żądać pieniędzy od tych, którzy ich nie mają”.

Pozorami rzekomej tolerancji względem ubogich usiłowali bandyci korsykańscy pokryć swoje rabunki i mordy. Ale to były tylko wybiegi. Tych, którzy nie posiadali, zmuszali, żeby pracowali dla nich żandarm. Bornea kazał sobie wybudować w swojej wiosce wielki i wygodny dom, a gdy przedsiębiorca zgłosił się po wypłatę umówionej ceny, pokazał mu browning ze słowami:

— Uciekaj albo jutro nie zobaczysz wschodu słońca.

Dom Bornei w Guitera wznosił się na szczyt gór, stanowiąc doskonały punkt obserwacyjny na całą okolice. Przy pomocy lunety można było zdaleka widzieć zbliżających się żandarmów i na czas zbiec przed nimi. Jednakże od czasu wielkiej obławy Bornea zmuszony był wynieść się stamtąd i ukrywać się w jaskiniach niedostępnych lasów korsykańskich.

Gdy Bartoli został zabity, Bornea operuje sam przez pewien czas, by potem połączyć się z innym groźnym hersztem Morrzzini. Bandyci korsykańscy starali się zawsze chodzić we dwójkę lub we troje, bo samotność bezludnych gór ciąży nieznośnie. Gluszy się ja pijaństwem, ale



## Dział urzędowy

Z dniem 15 sierpnia 1934 r. zwinęty został Urząd Celny w Sulmierzycach, wskutek czego punkcie graniczny należy do Urzędu Celnego w Sulmierzycach przydzielony został w całości do Urzędu Celnego w Zdunach — Rogańska.  
Starosta Powiatowy  
(—) Dr. Ekkert.

## Kronika miejscowa

wrzesień

19

śr da

Kalendarz rzymsko-kat.  
Środa Januarjusa  
Czwartek Eustachjusza M  
Kalendarz słowiański  
Środa Krzepimir  
Czwartek Myślisław  
Słońce wschód: 5.16  
zachód: 17.46  
Księżyc wschód: 16.31  
zachód: 0.07

Diżurn nocny z wtorku na środę pełni dr. Wojtkiewicz ul. Sienkiewicza (tel. 53). Apteka Nowa, Marsz. Piłsudskiego 15 (tel. 275).  
Kino Apollo: „Lady Lou”  
Kino Corso: „Syn Indyj”.

## Wielka

## manifestacja społeczeństwa

W ub. niedzielę odbyła się na rynku wielka manifestacja społeczeństwa ostrowskiego, które solidaryzuje się z zajęciem stanowiskiem naszego ministra spraw zagranicznych Becka wobec zgromadzenia Ligi Narodów. Przy licznie zgromadzonem audytorjum dr. Pałasz wygłosił płomienne przemówienie, które w streszczeniu podajemy.

„Obywatele! Na zgromadzeniu Ligi Narodów dnia 13 bm. padły jasne, uczciwe a zarazem swobodne słowa z ust ministra spraw zagranicznych Becka. W swem przemówieniu wykazał minister Beck absurdalność istnienia w dotychczasowej formie traktatu o ochronie mniejszości narodowych. Traktat w zaraniu swych narodzin podzielił państwa na pierwszej i drugiej klasy. W rzędzie państw drugiej klasy znalazła się Polska, która zmuszona była przez niechęć lat wysłuchiwać i przekonywać wysoki trybunał Ligi o nieistotnych pretensjach mniejszości narodowych. Dostojny aeropag sędziów międzynarodowych wybierał komisje podkomisje studiował skargi mniejszościowe, marszczył brwi, kiwał głowami a Polska 30 milionowe Państwo stało niejako w przedpokoju w roli oskarżonego. Wobec tego, też słusznie podkreślił minister Beck, że sytuacja taka na punkcie konwencji o mniejszościach jest nielogiczna, absurda i nie moralna. Równe są prawa i obowiązki dla wszystkich. Polska nie pozwoli się traktować niewłaściwie i lekceważyć. Jesteśmy mocarstwem i na arenie międzynarodowej możemy występować jako równi z równymi. Tego domaga się nasza tradycja narodowa, stopień naszej europejskiej kultury i cywilizacji. Dalej mówca stwierdził, że Polska o własnych siłach walczy zwycięsko z kryzysem gospodarczym, posiada świetnie zorganizowaną armię, administrację, mocno ugruntowaną walutę w zakończeniu podkreślając, że całe społeczeństwo solidaryzuje się jednomyślnie z wystąpieniem ministra Becka i twierdzi, że Polska stoi na stanowisku jakiegoż Rząd zaął w Genewie i że świadomy jest swej roli w koncercie polityki międzynarodowej. Następnie mówca wzniósł okrzyk na cześć Mocarstwowej Polski, Marszałka Piłsudskiego i Ministra spraw zagranicznych Becka. Publiczność okrzyk ten spontanicznie trzykrotnie powtórzyła, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy. Skolei uchwalono wystać depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i Marszałka Józefa Piłsudskiego. W niebywale podłym nastroju publiczność oklaskami wyraziła swoje stanowisko w tak doniosłej sprawie.

## Zamach samobójczy

W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych w jednym z hoteli miejscowych targnęła się na swoje życie niej. Paulina Buszkowa z Bydgoszczy, strzelając do siebie z rewolweru w oko-

## Wspaniałe przebieg „Święta Pracy K.P.W.”

Corocznie kolejarze ostrowscy stają przed społeczeństwem i w dniu swojego święta pracy zdają rachunek ze swojej działalności. Ten rok był wyjątkowo obfity w plony, gdyż wysiłkiem kolejarzy powstało wspaniałe dzieło — stadion sportowy, oraz ognisko I K. P. W. poświęciło swój sztandar, jako widomy znak honoru kolejarza polskiego. W przeddzień święta w sobotę wieczorem miasto wybrało odświętny wygląd, gmach dworca kolejowego był efektywnie iluminowany a w całym mieście z okien mieszkań powiewały sztandary. W niedzielę rano o godz. 10-ej przed dworcem uformowały się oddziały K. P. W. oraz inne organizacje przysposobienia wojskowego, witając poczet sztandarowy okręgu K. P. W. oraz przybyłych gości, poczem przemarszerowano ulicami miasta do kościoła parafialnego na nabożeństwo. W kościele w prezbiterjum zajęli miejsca przybyli przedstawiciele władz i goście, wśród których zauważyliśmy p. dyrektora dep. min. komunikacji inż. Hummła, dyr. D. O. K. P. inż. Krzyżanowskiego wicedyr. mgr. Pospischila, delegata zarządu głównego K. P. W. p. inż. Parwi, p. dyr. Lewickiego, prez. okręgu K. P. W. p. inż. Kmitę, delegata wojskowego p. plk. Cetnarowskiego, nacz. woj. „Funduszu Pracy” p. dr. Maćko, z miejscowych władz p. starostę dr. Ekkerta, plk. Walczaka, prezesa sądu okręgowego Czarlińskiego, p. burmistrza Cegielkę, przedstawiciela komendy pow. P. P. Białkowskiego, przedstawicieli wszystkich urzędów, organizacji społecznych i szereg osobistości tutejszego obywatelstwa. Nabożeństwo odprawił ks. Bryliński w czasie którego ks. kan. Jarosz wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie oddziały przysposobienia wojskowego wyruszyły na rynek, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru. Przed wspaniałe udekorowanym podium zajęli miejsca przedstawiciele władz i organizacji, poczem ks. kan. Jarosz poświęcił sztandar K. P. W. wygłaszając przemówienie, w którym podkreślił, iż w parafii ostrowskiej kolejarze wyróżniają się wielką religijnością, są elementem nawskroś moralnym, czerpiąc z Kościoła siłę w pracy dla potęgi Państwa. Następnie ks. kan. wbił pierwszy gwoździć w drzewce sztandaru, poczem poszczególni przedstawiciele władz podchodzili do sztandaru wbijając następne gwoździe. Po dokonaniu tej ceremonii ks. kan. Jarosz wręczył sztandar p. starości Ekkertowi, który oddał sztandar w ręce p. inż. Hummła, a ten przed frontem prezentującym broń oddziałów K. P. W. wręczył sztandar p. inż. Matuszewskiemu, który klęcząc zaprzysiął stać na straży honoru i godności sztandaru. Przy dźwiękach hymnu narodowego poczet sztandarowy przemarszerował przed frontem oddziałów K. P. W.

Po uroczystości poświęcenia sztandaru zarząd K. P. W. podejmował gości śniadaniem w świetlicy K. P. W. w czasie którego wygłosił przemówienie p. dyr. Rummel, dr. Maćko i p. inż. Matuszewski. Następnie wszyscy wyruszyli na stadion sportowy, gdzie ks. kan. Jarosz dokonał poświęcenia, a następnie przeciał symboliczną wstęgę.

Po oprowadzeniu gości po stadionie p. inż. Matuszewski twórca tego stadionu, wstąpił na mównicę, wygłaszając przemówienie i witając wszystkich przedstawicieli władz, gości i członków K. P. W. podkreślając doniosłe znaczenie otwarcia stadionu, który powstał dzięki poparciu władz kolejowych, administracyjnych i wszystkich kolejarzy, którzy nie szczędzili ofiar, aby myśl stworzenia stadionu doprowadzić do końca. W zakończeniu swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezy-

licę serca. Desperatka silnie się poraniła i istniejące obawa, że przy życiu nie będzie można jej utrzymać. Pierwszej pomocy udzielił jej dr. Wojtkiewicz, poczem odwieziono niedoszłą samobójczynię do szpitala. Powodem do targnięcia się na życie były niesnaski małżeńskie.

## ZE SPORTU

Sparta Poznań — O. K. S. 2:2 (1:1)  
Wynik remisowy niezupełnie odpowiada przebiegowi gry. Gospodarze mając przewagę w polu, mieli wybitnego pecha pod bramką przeciwnika. Bramki zdobyli dla O. K. S.-a Gwizdek i Wojterski, dla gości prawy łącznik. Sędzia p. Ruchalski z Krotoszyna.

denta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego. — Trzykrotne „niech żyją” rozbrzmiało się echem aż hen ku granicy. Obiad żołnierski na wolnym powietrzu zakończył te wspaniałe uroczystości, poczem odbyły się zawody sportowe, wyniki których jest następujący:

### Konkurencje żeńskie:

Bieg 60 metrów: I. miejsce — Strumpfówna Ognisko I Ostrów, II. miejsce — Morówna Ognisko I Ostrów, III. miejsce — Kubasikówna Ognisko Skalmierzyce.

Sztafeta 4 razy 100 metrów: I. miejsce — zespół Ogniska I Ostrów, II. miejsce — zespół Ogniska Skalmierzyce.

Skok w dal: I. miejsce — Strumpfówna Ognisko I Ostrów, II. miejsce Morówna Ognisko I Ostrów, III. miejsce — Kubasikówna Ognisko Skalmierzyce.

Mecz towarzyski w siatkówkę rozegrany pomiędzy drużynami żeńskimi Ostrowa i Skalmierzyce dał wynik 23:30 na korzyść drużyny ostrowskiej.

### Konkurencje męskie:

Bieg 100 metrów: I. miejsce — Win'arski Ognisko I Ostrów, II. miejsce — Kubasik — Ognisko Skalmierzyce, III. miejsce — Matuszczak Ognisko I Ostrów.

Sztafeta Olimpijska 800 razy 400 razy 200 razy 100: I. miejsce — zespół Ogniska Skalmierzyce, II. miejsce — zespół Ogniska I Ostrów.

Skok wzwyż: I. miejsce — Wojtasik Ognisko Skalmierzyce, II. miejsce — Kołodziej Ognisko Skalmierzyce, III. miejsce — Winiarski Ognisko I Ostrów.

### Bieg kolarski:

Bieg na 8.000 metrów: I. miejsce — Marek Edward Ognisko I Ostrów, II. miejsce — Brzezicha Ognisko II Ostrów Warsz., III. miejsce — Grajek Ognisko II Ostrów Warsz.

Bieg 4.000 metrów: I. miejsce — Marek Edward Ognisko I Ostrów, II. miejsce Grajek Ognisko II Ostrów Warsz., III. miejsce — Głuszek Ognisko II Ostrów Warsz.

Bieg 800 metrów: I. miejsce — Marek Edward Ognisko I Ostrów, II. miejsce — Brzezicha Ognisko II Ostrów Warsz., III. miejsce — Grajek Ognisko II Ostrów Warsz.

Cały przebieg uroczystości nadzwyczaj starannie przygotowany w szczegółach, dzięki sprzyjającej pogodzie wypadł nadzwyczaj wspaniale pozostawiając wśród uczestników miłe wspomnienia. (ksż)

## Z Poznania

### Właściciel firmy „Patria” na ławie oskarżonych

Wczoraj w Sądzie Okręgowym toczyła się sensacyjna rozprawa dotycząca wielkich nadużyć na około 100 tys. zł. Sprawa ta już w sierpniu b. r. wywołała żywo zainteresowanie i poruszona była przez prasę. Na ławie oskarżonych zasiadli Wylegala Józef, Szule Tadeusz i Wawrzyniak Stanisław. Wszyscy razem tworzyli zgraną szajkę, dorabiając się najrozmaitszemi nieuczciwymi sposobami. Oskarżeni byli właścicielami firmy „Patria”, która wyrabiała części do rowerów, oraz Poznańskiej Centrali Rowerów.

Jak się okazuje Wylegala który twierdził iż wprowadził do przedsiębiorstwa udział w wysokości 106 tys. zł. nie wpłacił ani grosza. Wspaniałe zato manewrował cudzemi pieniędzmi pożyczonemi i to w ten sposób, że stworzył sobie fikcyjne konto udziałów w wymienionej wysokości. W czasie rozprawy oskarżony pierwszy nie sobie przypominał i podobno nigdy nie orjentował się w stanie firmy. Sędzia dr. Jappa nie bardzo chciał wierzyć w taką gwarancję biegłego handlowca i powoli odpowiedziami pytaniami wyciągał zeń prawdę. Sensacyjna ta rozprawa zakończona będzie prawdopodobnie dopiero w godzinach popołudniowych.

# Ostatnie więzy niewoli zerwane...

## Manifestacja społeczna w związku z wystąpieniem Polski w Genewie

W sobotę o godz. 19 odbyła się na placu Wolności w Poznaniu wielka manifestacja w związku z wystąpieniem ministra Becka w Genewie.

Naprzeciw kawiarni „Esplanada“ zebrały się tłumy publiczności i długim rzędem stanęły podcztły sztandarowe, oraz reprezentacje poszczególnych organizacji. Dwie orkiestry, pocztowców i kolejarzy przygrywały kolejno.

Pierwszy zabrał głos p. poseł dr. Leśny. Mówił o tem, iż nieraz społeczeństwo nie rozumie posunięć rządu, nie zdaje sobie sprawy z ich wagi. **Ostatnie jednak wystąpienie ministra Becka zostało przyjęte przez wszystkich z entuzjazmem.** Cały naród solidarnie stanął przy boku swego przedstawiciela, aby zademonstrować zagranicy, iż głos jego nie był odosobnionym, lecz że był to wyraz uczuć i życzeń ogólnych. Niema w Polsce nikogo, któryby protestował. „Naród polski nie pozwoli traktować siebie jako państwo — drugiego rzędu — wołał p. poseł, a niemilknące oklaski, jakie mu odpowiadały, świadczyły wymownie, iż wszyscy myśleli to samo“.

Na zakończenie dr. Leśny wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Skończył przemówił p. prezes K. Kierski. **„Zebrał się — mówił — aby wyrazić hold rządowi za zerwanie ostatnich więzy niewoli“.** Bo traktat mniejszościowy był ostatnim tej niewoli znakiem. Państwo naprawdę niepodległe ma niczem nieskrępowaną suwerenność na swym terytorjum. Tymczasem dotąd tej bezwzględnej wolności Polska nie posiadała. Przy podpisaniu Traktatu Wersalskiego zmuszono przedstawicieli polskich również do przyjęcia traktatu mniejszościowego, obiecując wzajemnie gwarancje granic, oraz zbrojną pomoc w razie wojny. Dziś Polska zrywa ten nienormalny stosunek. Podział na dwie kategorie państw, na te wolne i te którym narzucono pewne traktaty, przestał istnieć. **Dziś Polska zrzuca te kuratele, staje jako równo uprawnione państwo wśród wielkich mocarstw.**

Na zakończenie uroczystości pare słów wygłosił wielki działacz społeczny na terenie Poznania p. prof. dr. Jakubski. W krótkim, lecz porywałym przemówieniu zwrócił się do tłumów. **„Wypadki w Genewie — oświadczył — są drugim zamachem stanu, przeprowadzonym genialną ręką Marszałka Piłsudskiego“.** Po raz drugi Polska dzięki ofiarności obywateli rządowego zyskuje niepodległość. **Ostatnie więzy niewoli krepujące naszą wolność przestały istnieć.** Wśród niemilknących oklasków prof. dr. Jakubski wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Orkiestra odegrała „Pierwsza Brygada“, która zebrani wysłuchali stojąc.

Wśród obecnych w manifestacji przedstawicieli władz wymienić należy: Naczeln. Wzdz. Adm. p. Zielińskiego z Województwa, J. Mag. Rektora U. P. Runego, senatora dr. Pietruszczyńskiego oraz nadkomisarza P. P. Kozakiewicza.

W dniu jutrzejszym zamieścimy treść przemówienia p. prezesa K. Kierskiego.

„Kurjer Poznański“, w pierwszej chwili po historycznym wystąpieniu min. Becka w Genewie, zajął stanowisko dość przyzwoite. Zdobył się nawet na słowa uznania dla p. Marszałka Piłsudskiego, ex re nadawanego przezeń kierunku polityki zagranicznej Polski.

Z przykrością natomiast notujemy, że pismo to, mówiące tak wiele na temat „narodu“, wylało się z ogólnonarodowej manifestacji, jaka odbyła się w sobotę w Poznaniu. Określenie manifestacji jej mianem „sanacyjnej“ jest nowym przykładem zaślepienia pewnych kół, które nie są w stanie spojrzeć z ponad partyjnego stanowiska na najważniejsze sprawy narodu i państwa. Stwierdzamy więc wyraźnie, że manifestacja sobotnia nie była sanacyjna, nie była też zwolana pod hasłem uczczenia min. Becka, mimo wielkich jego zasług, lecz miała jedynie dać wyraz ogólnonarodowej radości spowodu zrzucenia ostatnich, krepujących Polskę więzów.

„Kurjera Poznańskiego“ w tej pięknej chwili powszechniej solidarności — zabrakło...

## Uchwała.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem p. s. p. Antonim Banaszaku, adwokacie i notariuszu w Ostrowie,

1. uchwałą z dnia 23 lipca 1934 zamianowano po myśli § 78 ordynacji upadłościowej w miejsce notariusza Kazimierza Nykiela z Ostrowa zarządcą masy upadłościowej Romana Hartwicha z Ostrowa;
2. zwołuje się na 6 października 1934 r. godz. 10 w podpisany sądzie pokój 24 zebranie wierzycieli celem odebrania rachunku końcowego od dotychczasowego zarządcy notariusza Kazimierza Nykiela. Rachunek końcowy zostanie wyłożony do wglądu w sekretarjacie pokój 6 podpisanego sądu trzy dni przed terminem.

Z uwagi na złożenie urzędu zarządcy przez Romana Hartwicha przedmiotem obrad zebranie wierzycieli będzie również propozycja nowego zarządcy oraz ustalenie trwałego prawa głosowania.

Ostrów, dnia 6 września 1934 r. Sąd Grodzki. D.O. 562

## HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawania w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom daje możliwość szybkiego powrotu do zdrowia.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ jedynie zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, koją bóle wyróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach drogerjach lub w wytwórni Mgr. Wolski, Warszawa, ul. Żłota 14. Objawiające broszury wysłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najracjonalniejsze leczenie i nową zdobycz w walce z hemoroidami. 3761

RESTAURACJA, UL. STASZYCA 4  
urządza w wtorek, dnia 18 września 1934 r.

### ◆ Swiniobicie ◆

Na smaczne kiszki domowej roboty i inne potrawy uprzejmie zaprasza gospodarz  
JAN KOŚCIELAK

Hallo! Hallo!

## Grand Café

Nowy zespół artystyczny! Tańce, śpiewy, humor, werwa — orkiestra dancinowa! W niedzielę i święta o godz. 5-ej popoł. five o'clock tea.

Dobrze pielęgnowane napoje.  
Codziennie wypiek ciast.  
Polecam torty i ciasta poza dom.


## Wydzierżawienie

parcel nawadnianych na miejskich parcelach irygacyjnych w Jelitowie

odbędzie się w sobotę, dnia 22 września 1934 roku o godzinie 10 przed południem w drodze publicznej licytacji najwięcej dającym na przeciąg 5 lat. Czynsz dzierżawny, przybity przy licytacji będzie płatny zaraz za 1 kwartał, następne zaś raty będą płatne kwartalnie zgóry w Główniej Kasie Miejskiej w Ostrowie. Dalsze warunki zostaną ogłoszone na miejscu przed licytacją.

Zbiórka na parcelach przy lesie miejskim.

Ostrów, dnia 13 września 1934 r.  
Zarząd Miejski  
(—) W. Cegiłka, Burmistrz.  
D. O. 556



### DO SZKOŁY

Teki szkolne	0.85
Torby szkolne	1.50
Teki skórzane	4.75
Piórniki	0.50
Parasole szkolne, torbki damskie, koszyki do szycia Manicure Własna pracownia	

WIKTOR CZYSZ  
Poznań, ul. Szkolna 11  
naprzeciw Szpitala 3053

## Reklama dźwignią handlu!

# OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

#### GWOŹDZIE

dam. towarzystwom oraz rodzicom chrestnym do sztandaru Zw. Rezerwistów dostarcza — Jan Kryszkiewicz Rynek 33.  
Dz O 557

### MIESZKANIA

#### MIESZKANIE

3 pokoje kuchnia łazienka i spiżarnia, z dwoma balkonami na II. piętrze od 1.10. br do wynajęcia. Wiadomość: ulica Starokamiska nr. 7 m. 4.  
DO 563

### WOLNE POSADY

#### POTRZEBNA

kucharka od zaraz do Majętności. Oferty kierować do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie, ul. Towarowa nr 6

### FABRYKA

wyrobów bawełnianych poszukuje wykwalifikowanych tkaczy, inwalidów wojennych o utracie zdolności zarobkowej od 15 do 65 proc. płaca akordowa Oferty kierować do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie ul. Towarowa nr. 6

### SPÓŁKA

Inżynierów meljoracyjnych poszukuje 8 murarzy I-szej kategorii. Warunki płacy: 85 do 90 gr za godzinę. Oferty kierować do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie, ul. Towarowa nr 6.

Poszukuje się

### BEDNARZA

który posiada ukończoną praktykę bednarską świadectwa jako czeladnik. Wynagrodzenie od umowy. Oferty z opisem świadectw do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie.

„Dzennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł, z odnośnikiem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrowo Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru otrzymuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego, do tym czasie dolicza się koszt telefonu — Niezamówionych receptów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Spółka Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.